Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennika dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr.190.

Nr. 431 **Kraków, wtorek 22 września 1908 r.** **ROK XVI.**

Sprawy Sejmowe.

RESTAURACJA WAWELU.

Wydział krajowy przedłożył obecnie Sejmowi sprawozdanie z robót restauracyjnych na Wawelu za czas od 1 października 1906 r. do 1 kwietnia 1908. Sprawozdanie stwierdza, że roboty restauracyjne nie wyszły jeszcze ze stadyum przygotowawczego, tudzież że prace postępują bardzo powoli z powodu studjów i badań nad charakterem stylowym odnawianych fragmentów architektonicznych.

W okresie sprawozdawczym dokonano już badań architektonicznym na ścianach odsłoniętych z tynku, wyrestaurowano ściany sklepienia odkrytej piwnicy, wymieniono fundamenty pod niektóre filary krużganków i wykonano kilka jeszcze pomniejszych prac ziemnych. Ponadto z robót technicznych, wymienić można, że zrobiono odlewy gipsowe wszystkich rzeźbionych części przy krużgankach południowego skrzydła w dwóch egzemplarzach, jako modele dla kamieniarzy, i wykonano próbny model trzech przęseł stropu dla krużganków II piętra w dwóch waryantach z polichromią i powieszono go na suficie krużganków.

Roboty biurowe streszczały się w wykonaniu modelu drewnianego całego zamku, w wypracowaniu szczegółowych rysunków dla kamieniarskiej roboty do odnowienia krużganków południowego skrzydła, w wykonaniu projektów, stropu modrzewiowego krużganków, projektów przykrycia dachu kolorową dachówką i tp. Ilość wykonanych rysunków w tym czasie wynosi 280 sztuk.

Nadto wykonano odlewy gipsowe rzeźbionych krużganków południowego skrzydła, modele na rzeźbione części do nowego stropu nad krużgankami II-go piętra i przeprowadzono niwelację całego wzgórza Wawelu ze stokami w połączeniu z niwelacją ulic, oraz wygotowano plan tejże niwelacji. Ponadto zamówiono dach żelaznej konstrukcji w fabryce L. Zieleniewskiego, strop modrzewiowy krużganków II-go piętra w fabryce stolarskiej Muranyiego roboty kamieniarskie u firmy Cekiera & Kozłowski, roboty rzeźbiarskie u Władysława Druciaka i Władysława Eljasza, rzeźbiarzy w Krakowie.

Do końca r. 1908 zamierza kierownictwo restauracji dokonać jeszcze zmontowania nowego dachu i przykrycia go dachówką, oraz zmontowania stropu kasetonowego, wykonania polichromii stropu i postawienia nowych kolumn w krużganku południowego skrzydła. Nadto przygotowane zostaną projekty nowej rezydencji cesarskiej.

Koszta dotychczasowych prac restauracyjnych wyniosły 202,950 koron, podczas gdy dochody przekroczyły cyfrę 406 tysięcy. W dochodach figuruje kredyt budżetowy kraju za dwa lata w sumie 200 tysięcy, tyleż wynosi dotacja Najwyższego Dworu. Dochód z kart wstępu wynosił 3.322 koron.

Koszta ewakuacji Wawelu dosięgły cyfry 2.893 tysięcy koron, z tego wypłacono skarbowi wojskowemu 2.325.000. Złożyły się na to: subwencja krakowskiej Kasy oszczędności w kwocie 800 tysięcy i dwumilionowa subwencja sejmu.

Kierownictwo prac restauracyjnych spoczywa w ręku architekta Zygmunta Hendla i architekta Kaz. Wyczyńskiego.

Gniazdo zarazy.

Wobec zbliżającego się i do nas niebezpieczeństwa cholery powinny zinteresować szerszy ogół materjały zbierane obecnie dla zbadania źródeł i gniazd tej strasznej choroby.

Takim właśnie materjałem jest treść rozmowy współpracownika „Sowr. sł." z niewymienionym zresztą bakterjologiem petersburskim. Rozmowa dotyczyła gniazda zarazy. Jak wiadomo, gniazdem tem jest ujście Gangesu, gdzie znajdują się stałe „hodowle" wibrjonów cholerycznych, zkąd rozchodzą się potem po całym świecie, roznoszone przez pielgrzymów drogą na Mekkę.

Gdyby ten zakątek fatalny raz oczyszczono od lasecznika, świat uwolniłby się od strasznego gościa azjatyckiego.

Zdawałoby się, że te dziesiątki tysięcy ofiar, jakie porywa cholera, zasługiwałyby na to, aby wszystkie państwa europejskie zabrały się do takiej sanacji gniazda zarazy. Cholera zabiera ofiar bodaj tyleż co dobra wojna. Co prawda, i oczyszczenie ujścia Gangesu kosztowałoby prawie tyle co jedna wojna europejska.

Ale jeżeli sprawa tak stoi według zapewnień specjalistów, to dlaczego cywilizowana, kulturalna Europa, która traci setki miljonów na mordowanie ludzi podczas wojen, nie wyda ich także na ratowanie ludzi od śmierci? Przecież w tem również zainteresowana jest cała Europa?

Otóż na ten szereg pytań odpowiada właśnie interlokutor współpracownika „Sowr.sł".

W gruncie rzeczy cała Europa nie jest zainteresowana w tej sprawie. W państwach zachodnich warunki hygjeniczne i sanitarne są tak wysokie, że gość azjatycki przestał być tam strasznym. Zamiast więc tracić miljony na sanację ujść Gangesu, Europa zachodnia woli je lokować w ulepszaniu swych własnych warunków hygjenicznych. Jest w tem zysk podwójny. Państwa zachodnie nietylko bronią się przeciw epidemii cholerycznej, ale zabezpieczają się jednocześnie i przeciw innym epidemjom, niemniej groźnym, niż ta specjalna. A te inne epidemje nie są wcale mniej groźne niż cholera. Cholera wywołuje popłoch, ponieważ zjawia się z przerwami i obejmuje odrazu większe terytorja. Ale gdyby zsumować zwykłe doroczne epidemje z ostrym przebiegiem, to z pewnością wynik wypadłby na ich smutną „korzyść". Hygjena zaś i zarządzenia sanitarne stanowią najskuteczniejszą broń przeciwko nim wszystkim.

Sanacja ujść Gangesu jest na razie mrzonką, a podniesienie warunków hygienicznych wszystkich zbiorowisk ludzkich jest rzeczą dostępną i najpilniejszą potrzebą każdej chwili.

Tu społeczeństwa kulturalne powinny lokować swe składki asekuracyjne, ubezpieczające je przeciw atakom wszelkich epidemij. Zrozumiał to dobrze Zachód i nie ogląda się na—Ganges.

Jakkolwiek uwagi powyższe nie są nowe, nie zawadzi przecie uprzytomnić je sobie raz jeszcze, zwłaszcza u nas, gdzie hygjena miast i wsi pozostawia wciąż tyle do życzenia.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 21 września 1908.

— MATCH FOOTBALOWY, zapowiedziany na dzień wczorajszy, odbył się na błoniach na specjalnem boisku przy sprzyjającej pogodzie. Zawodom przyglądała się liczna publiczność, gdyż Sekcja sportowa Związka turystycznego, urządzająca owe zawody — przez wzgląd na mającą się odbyć o godzinie 5 popołudniu procesję — przyspieszyła walkę. Z programu odpadły też zawody atletyczne, odbyły się natomiast zawody w skoku w dal, w których pierwszą nagrodę przyznano p. Szeligowskiemu; — w rzucie oszczepem otrzymał ją p. Rysiak i w rzucie dyskiem p. Pollak — wszyscy z Krakowa. Match footbalowy między dwoma drużynami: „Cracovią" i „Wawelem" nie został rozstrzygnięty. Rezultat walki przedstawia się w stosunku 1: 1.

— VI. ZJAZD DELEGATÓW SOKOLICH okręgu krakowskiego obradował wczoraj w Krakowie w sali „Sokoła" pod przewod. prez. inż. p. Wł. Turskiego. Obrady toczyły się w dwóch komisjach: administracyjnej i organizacyjnej, które następnie przedłożyły swe wnioski na popołudniowem ogólnem zebraniu. — Przyjęto wówczas do wiadomości sprawozdanie Zarządu okręgowego i udzielono temuż absolutorjum. Z ważniejszych spraw obradowano nad następnym zjazdem okręgów, który uchwalono odbyć w Kalwarji lub w Kętach. Wreszcie uchwalono zwołać w roku następnym zjazd doraźny. — Dysputowano też nad sprawą następnego zlotu krajowego, odbywającego się od szeregu lat we Lwowie. Szereg mowców domagał się odbycia zlotu następnego, zapowiedzianego na r. 1910 w Krakowie, między innemi także z tego powodu, że w roku tym obchodzoną będzie w mieście naszem 500 rocznica bitwy pod Grunwaldem, w roku tym przypada dalej 25 lecie istnienie „Sokoła" w Krakowie i wreszcie, że rok 1910 przyjęty jest jako prawdopodobny założenia Krakowa, że więc w r. 1910 obchodzić będzie miasto nasze 1000 lecie swego istnienia. Po uchwaleniu jeszcze wniosku domagającego się wydawania miesięcznika lub dwutygodnika poświęconego wyłącznie sprawom sokolstwa polskiego, przewodniczący zamknął zjazd. Wieczorem odbyła się dla członków zjazdu, druhów krakowskich i zaproszonych gości wieczornica.

— Z KRONIKI POLICYJNEJ. W czasie wczorajszej procesji dokonała policja całego szeregu aresztowań, przeważnie młodocianych złodziei, operujących w cudzych kieszeniach. W ulicy Grodzkiej ujęto 12 letniego żydziaka Salo

mona Neunadla w chwili, gdy sięgał do kieszeni jakiejś kobiety po portmonetkę, zaś w Rynku głównym 16 letniego Adama Leszczyńskiego z Podgórza za kradzież zegarka z łańcuszkiem na szkodę niejakiego Franciszka Karaty. Wreszcie w kościele OO. Franciszkanów ujęto 16 letniego Franciszka Górskiego z Chełma w chwili, gdy urzędnikowi starostwa górniczego, p. Andrzejowi Kamińskiemu, przeszukiwał kieszenie.

— ZMIANY w STANIE POSIADANIA REALNOŚCI w m. KRAKOWIE za miesiąc lipiec 1908.

Cztery dziesiąte części domu przy ul. Rakowickiej l. s. 100 nabyli Wincenty i Jan Trembeccy po dwie dziesiąte części od Marji z Trembeckich Ziarkowej, Jadwigi Trembeckiej i Juliusza Trembeckiego za 12.100 koron.

Cztery dziesiąte części domu przy ul. Długiej l. s. 46 nabyli Wincenty i Jan Trembeccy po dwie dziesiąte części od Marji z Trembeckich Ziarkowej, Jadwigi Trembeckiej i Juliusza Trembeckiego za 10.000 koron.

Dom dwup. z placem przy ul. Bernardyńskiej l. s. 641 nabył Augustyn Kisielewski od Kazimierza Kocipińskiego za 100.000 koron.

Dom jednopiętr. przy ul. św. Filipa l. s. 73, nabyła Stella z Mauriziów Piechnikowa od Stelli Maurizio i Jana Maurizio za 10.000 kor.

Parcelę budowlaną przy ul. św Filipa lwh. 2691 nabyła Helena z Mauriziów Gebhardtowa od Stelli i Jana Mauriziów za 10.000 koron.

Dom dwupiętrowy przy ul. Starowiślnej l. s. 369 nabyli Samuel i Fanny recte Freidel Apfelbaumowie od Berischa Hofstätera za 56.000 koron.

Parcelę gruntową przy ul. Augustjańskiej lwh. 21092 nabył Chaim Berek Zucker od Wandaliny Beringera, Sławomira Odrzywolskiego, Jana Kantego Federowicza i Władysława Kaczmarskiego za 17,737·20 Kor.

Parcele gruntową przy ul. Augustjańskiej lwh. 2693 VIII nabyli Mojżesz Wolf i Schaindla z Zuckerów Wolfowa od poprzednio wymienionych za 16. 395 koron 60 h.

Dom trzypiętrowy przy ul. Florjańskiej ls. 353 nabyli Adolf i Rozalia Gelbowie po 1 i pół części od Anieli Reichman za 60,000 koron.

Parcele gruntową przy ul. Wielopole lwh. 2366 Nachem i Anna z Rosenblumów Kanarkowie od Dr. Zygmunta Jaworskiego za 15,000 koron.

Dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Miodowej nabyli Wilhelm i Etla Buchbinderowie od Leiba, Leona i Pessli vel Paulina Tennenbaumów za 43.500 koron.

Dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Krzywej l. nabyła Zdzisława Ginowa od Towarzystwa dla kredytu hip. i osob. w Krakowie za 26.000 koron.

Dom przy ul. Dietlowskiej l. s. 50 nabyli Mojżesz i Gołda z Mandlów Deutscherowie od Schmelki Hirscha 2 im. Taschnera za 70.500 koron.

Parcele budowlane przy ul. Poselskiej lwh. 2402 nabył Emil Kirschner od Karoliny Horowitz za 20.000 kor.

Dom parterowy z parcelą gruntową przy ul. Długiej nabyła Gmina miasta Krakowa od Zofji Szligiewiczówny i Kunegundy Salcburżanki za 32.000 koron.

Dom trzypiętrowy w Rynku głównym nabyli Abraham i Róża Mirisch po pół części od Sprincy Schudmakowej za 169.400 koron.

Pół części domu przy ul. Grodzkiej l.s. 99 nabył Dr. Józef Gleitzmann od Anny z Gleitzmanów Kubel za 20.000 koron.

Dom dwupiętrowy przy placu na Groblach l.s. 156 w dzieln. III odbyła Amalia z Rölingerów Ryszkowska od Antoniny z Troczyńskich Stolfowej za 47.200 koron.

Dom jednopiętr. przy ul. Garbarskiej l. s. 75 nabyły Paulina i Franciszka Saniternikowe od Marji z Zołdanich Kantorek za 20.900 kor.

Parcelę gruntową przy ul. Augustjańskiej lwh. 2657 nabyła Sara Lichtigowa od Wandalina Beringera, Jana Federowicza, Władysława Kaczmarskiego i Sławomira Odrzywolskiego 27.470 koron 30 h.

Pół domu przy ul. Blichowej l. s. 59 łącznie z parcelą gruntową przy ul. Blichowej lwh. 2653 nabyła Aleksandra z Razowskich Pogorzelska od Józefa Pogorzelskiego za łączną kwotę 21.000 koron.

a). Dom dwupiętrowy przy ul. Piekarskiej l. s. 418,

b). dom dwupiętr. przy ul. Bożego Ciała l. s. 316 i

c). dom dwupiętr. przy ul. Piekarskiej l. s. 54 nabyli Baruch Löwenstein i Wilhelm Rosenbaum od Joachima i Amalji Wohlmannów za łączną kwotę 168.500 koron.

Dom dwupietrowy z oficyną przy ul. Starowiślnej l. s. 107 nabyli Benjamin Schänker dwie trzecie części i Hudessa z Bornsteinów Schenker jedną trzecią część od Chany Freidli Rabinowicz za 160.000 kor.

Parcelę budowlaną przy ul. Bernardyńskiej lwh. 1341 nabyli Ignacy recte Izaak Metzner i Adolf recte Abraham Hirsch Hochstim, po połowie od Jozuego i Miny Gehorsamów za 18.040 kor.

Trzynaście dwudziestych ósmych części domu przy ul. Ciemnej l. s. 195 w dzielu. VIII nabyli Samuel Weinberger i Helena Wachsman false Weinberger po trzynaście pięćdziesiątych szóstych części od Barucha Löwensteina i Wilhelma Rosenbauma za 8.500 kor.

Dom dwupiętrowy przy ul. św. Tomasza l. s. 414 nabyli Salomon i Jacheta Grubnerowie od Józefy, Florentyny i Teofila Trzcińskich za 46.46 kor.

a) Dom trzypiętrowy w Rynku głównym l. s. 33

b) dom trzypiętrowy w Rynku głównym l. s. 34 nabył Jan Fischer (syn) od Jana Władysława Fischera (ojca) za łączną kwotę 237.000 koron.

Dom dwupiętr. przy ul. Ogrodowej l. s. 44 nabył Berisch Weinberg od Salomei Peiper za 90.000 kor.

Parcelę gruntową przy ul. Garncarskiej l. k. 2494/2, wydzieloną z realności lwh. 1783 przy ul. Garncarskiej nabyła Julja Mehoffer od Gminy m. Krakowa za 272 kor. 60 h. i przyłączyła do swej realności przy ul. Garncarskiej lwh. 2630.

Parcelę gruntową przy ul. Garncarskiej, wydzieloną z realności lwh. 1783 przy ulicy Garncarskiej w dzieln. IV nabyli Mikołaj i Ewa Mazanowscy od Gminy m. Krakowa za 727 kor. 40 h. i przyłączyli do swej realności przy ul. Garncarskiej.

(Ciąg dalszy podamy jutro).

— ZŁODZIEJ KOLEJOWY. Przed sądem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw 23-letniemu złodziejowi nałogowemu Józefowi Orleckiemu, oskarżonemu o kradzież popełnioną dn. 27 czerwca br. w magazynach kolejowych. Dnia tego wczesnym rankiem policja przydybała Orleckiego w pewnej realności przy ul. Ogrodowej, śpiącego na pakach zawierających materje sukienne. Jedna z pak była rozbita a brakowało w niej znacznej ilości towaru. Sprawdzono, że paki te wysłane zostały przez firmę Rittermann i Synowie do Jarosławia, zostały jednakże skradzione z wozu kolejowego. — Orlecki oskarżony jest też o kradzież nałogową, był już bowiem dziewięć razy karany za zbrodnię kradzieży, a na parę dni przed aresztowaniem ostatniem ukończył odsiadywanie dwuletniego więzienia.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczył radca Kulikowski, oskarżał prokurator Rychlik, bronił zaś z urzędu radca Jendl. Orleckiego skazano na 5 lat ciężkiego więzienia.

— PRZED WYBORAMI do RADY m. PODGÓRZA. W sali podgórskiej Rady miejskiej odbyło się wczoraj liczne zgromadzenie zwołane przez tamtejsze Towarzystwa Obywatelskie dla omówienia chrześcijańskiej akcji wyborczej oraz wyboru komitetu. Zgromadzenie zagaił prezes Tow. obywatelskiego p. Dobrowolski zapraszając na przewodniczącego ks. prof. Tomasika, na co zebrani jednomyślnie przystali. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Kleina i Łodzyńskiego. — Pierwszy przemówił p. Przybylski, wskazując na niebezpieczeństwo interesów chrześcijańskich w podgórskiej Radzie miasta, spowodowane rozwielmożnieniem się żydowstwa. Dalej objaśnił mowca motywy, jakie spowodowały zawiązanie Towarzystwa Obywatelskiego — W Radzie podgórskiej zasiada obecnie 17 żydów, a tylko 18 chrześcian.

Na dobitek złego, sami chrześcianie lekceważą interesa miasta, nie zjawiają się na posiedzeniach, to też żydzi przeprowadzali zawsze swe wnioski, mające naturalnie na celu poparcie interesów żydowskich w mieście. Opozycję stanowiło w Radzie tylko Towarzystwo obywatelskie, zbyt słabe jednak dotąd, by mogło stanąć do intenzywnej walki z rozpanoszonem żydowstwem, mimo, że zawiązane zostało przed laty 20 a stoi zawsze na straży interesów chrześcijańskiej ludności miasta. Dziś Tow. obyw. wzrosło w siłę — tym razem jednak tylko dzięki antagonizmowi panującemu między grupą żydów postępowych a kahałem. Dzięki tej walce, żydzi postępowi z Towarzystwem się połączyli oddając w jego ręce swój los. Obecnie też można było wybrać liczniejszy, bo złożony z 125 osób komitet wyborczy, w którym reprezentowane są wszystkie stany i zawody. — Następny mowca aptekarz p. Łuczko bronił postępowania Magistratu podgórskiego, uważając je za jedynie możliwe wobec stosunków, jakie dziś ukształtowały się w mieście.

Na wniosek p. Piątka zamknięto nad tematem tym dyskusję zaraz po przemówieniu p. Łuczki. Również bronił interesów żydowskich dr. Emilewicz, który postawił nawet wniosek, aby Towarzystwo działało nadal zgodnie z żydami i stało na straży ich interesów. Wniosek nie znalazł poparcia, natomiast wśród oklasków przyjęli zgromadzeni wniosek pana Przybylskiego, by Towarzystwo działało na własną rękę bez oglądania się na żydowskich współobywateli, którzy w mieście tworzą tylko jedną trzecią ogółu mieszkańców. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Obłudnicy" kom. w 3 ch aktach B. Shawa.

Środa. „Tamten" sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (popul).

Czwart. „Obłudnicy" itd.

Piątek. „20 dni kozy" krat. w 3-ech M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota. „2 razy dwa jest 5" satyra w 4-ch akt. Gustawa Wild'a (nowość).

Niedziela. „2 razy dwa jest 5", itd.

— NADUŻYCIA SOCJALISTYCZNE w KASIE CHORYCH. Z Polskiej Ostrawy piszą: W tutejszej kasie chorych, rządzonej przez socjalistów panują ciekawe stosunki: Zdarzają się wypadki, że mimo zapłacenia za robotników, w razie choroby robotnicy ci nic nie dostają. Tak n. p. Pompejo Barussi (Włoch) chorował dwa tygodnie a nie dostał ani centa, mimo zapłacenia należytości. Inny, niejaki Majchlowski, chorował tydzień, nie dostał również ani centa. Wypadków takich jest dziesiątki, ale ciekawa rzecz, że prawie zawsze interesowani są ludzie, którzy nie umieją ni po czesku, ni po niemiecku lub polsku, są to bowiem Włosi, przedsiębiorcy budowiani. Ostatni wypadek wywołał tu oburzenie. Mianowicie p. Pertile miał do zapłacenia 247·97 kor. na to dał 12 kwietnia b. r. 100 kor. i 28 kwietnia b. r. 100 kor. pozostało więc 47·97 kor. W ciągu b. r. przybyło 143·41 kor. czyli razem winien był za robotników 190 kor. 38 hal. tymczasem bez żadnego upomnienia przychodzi egzekutor (11 września b. r.) i zajmuje konie wraz z wózkami (kaziołami) na ubezpieczenie zaskarżonej kwoty 300 kor. 16 hal.

Także przyczynek d0 socjalistycznej gospodarki w kasach chorych.

— Z BIAŁEJ. (Z Rady miejskiej). Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej uchwalono dwa postanowienia, które przedstawiają doskonale niemiecki charakter tutejszej rady miejskiej, jakoteż jej wrogie usposobienie przeciw Polakom. Teraźniejszy szpital miejski jest fundacji Giełdanowskiego a w razie gdyby miasto nie wybudowało nowego większego szpitala, przechodzi do wolnego rozporządzenia spadkobierców testatora. Wskutek budowy powiatowego szpitala, który nie jest wyłącznie miejskim kosztem budowany, zdaje się iż ten wypadek zajdzie. Ażeby tego uniknąć, domaga się galic. Wydział krajowy od gminy, ażeby gmina w razie opróżnienia teraźniejszego szpitala obsadziła go jako prawnego następcę w użytkowaniu fundacji, gdyż Wydział krajowy jako budujący szpital ma prawo do użytkowania tegoż. Sprawozdawca dr. Reich przedłożył, ażeby na ten projekt nie zgodzić się, ale stary szpital natychmiast po opróżnieniu urządzić jako szpital dla nieuleczalnych

chorych miejskich, co przyjęto. W dalszym ciągu odczytano pismo tutejszego sądu, w którem zawiadomiono, że sąd obwodowy w Wadowicach prosi gminę o odstąpienie gruntu pod mający się budować gmach dla sądu i urzędu podatkowego bezpłatnie, albo większą kwotą pieniężną przyczynić się do budowy. Na przedłożenie jednego G. Hessa, który dowodzi, że gmina z braku placów budowlanych i przez wzgląd na zły stan finansowy, nie może sobie na to pozwolić, uchwalono odpowiedzieć odmownie.

— UZNANIE ZASŁUG p. MARCINA BIEDERMANNA w POZNANIU. W dzienniku Bydgoskim czytamy: „Wszystko co p. M. Biedermann zdziałał dla sprawy polskiej przez niezwykłą swą sprężytość przy ratowaniu ziemi polskiej, ocenić będzie mógł historyk, piszący bezstronnie dzieje zapasów naszych z systemem pruskim. Nie ulega bowiem wątpliwości, że postać, jaką jest pan M. Biedermann, w historji dzielnicy naszej pokaźne zajmie miejsce. Ale i dziś już nie brak uznania dla działalności, która w podziw i złość bezsilną wprawia hakatystów, którzy wszelkiemi siłami starają się ją paraliżować. Najszczerzej i najserdeczniej jednak objawiają uznanie swe p. Biedermannowi rodacy nasi na obczyźnie i wiele towarzystw na wychodźctwie mianowało go swym członkiem honorowym.

Teraz znowu, jak nam donoszą, uczciła zasługi p. Biedermanna największa organizacja polska w Ameryce, a jest nią Związek Narodowy Polski. Nadesłała ona w tych dniach p. Biedermannowi dyplom, mianujący go członkiem honorowym. Brzmienie tego dokumentu ozdobionego herbami polskiemi, jest następujące:

Związek Narodowy Polski
w Stanach Zjednoczon. Ameryki Północnej.
Obywatel Marcin Biedermann
Członek honorowy, mianowany w uznaniu zasług dla Polski przez Sejm Walny Związku.
Chicago, Illinois, dnia 4 lipca 1908 roku.
Pieczęć i podpisy.

Zasłużone to uznanie będzie z pewnością dla p. Biedermanna bodźcem do dalszej energicznej pracy na niezmiernie trudnym posterunku".

— PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWE z WIEDNIA do LOURDES i do RZYMU i z powrotem odbędą się jednocześnie a odjazd nastąpi we czwartek 8-go października 1908 (zamiast 9-go) osobnym pociągiem w Wiedniu z dworca z Westbahnhof. Koszta podróży wynoszą z Wiednia do Lourdes i z powrotem przez Padwę dla pielgrzyma I klasy k. 500 II klasy k. 400 III k. 250; z Wiednia do Lourdes i Rzymu a z powrotem przez Wenecją dla pielgrzyma I klasy k. 680. II klasy 500 k. III klasy k. 350 wraz z całem utrzymaniem. Pielgrzymka rozdzieli się w Genui w kierunku do Wiednia na Padwę i w kierunku przez Pizę, Rzym, Wenecją do Wiednia. Zgłoszenie i zapłata nastąpić musi do 30 września b. r.; w Krakowie w Galic. Banku dla handlu i przemysłu lub wprost przekazem pocztowym do Wiednia pod adresem: profesor Konstanty v. Simonovici szef rząd autoryz.-biura podróży: Universal-Reise Bureau Wien II Muhlfeldgasse 5. Szczegółowe programy wysyła, informacji udziela jakoteż zgłoszenia przyjmuje p. Wojciech Stanisław Staniszewski kierownik biura informacyjnego polskiego Stow. „Ojczyzna" w Wiedniu III Ungarg. 4.

Telegramy.

KONFERENCJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

POCZDAM. Wczoraj popołudniu następca tronu na polecenie cesarza przyjął 40 członków międzyparlamentarnej, unii i wygłosił przemowę, w której podniósł, że cesarz śledzi w wielkiem zajęciem prace i dążności unii, której znaczny wzrost nie uchodzi jego uwagi. Cesarz pragnie i spodziewa się, że zjazd odbyty w jego stolicy wyda dobre rezultaty dla sprawy pokoju. Całą pracę swoich rządów poświęcił cesarz sprawie utrzymanie pokoju (?), co jest nieraz trudnem dziełem, ale zasługuje na to, aby się niem zajęły najszlachetniejsze zmysły.

Po przemowie następca tronu rozmawiał z członkami unii.

500 LECIE CZERNIOWIEC.

CZERNIOWCE. Onegdaj i wczoraj obchodzono tu 500 letni jubileusz miasta Czerniowiec w obecności licznych zamiejscowych delegatów. Przybyli: wiceburmistrz Neumayer z Wiednia, prezydent Ciuchciński ze Lwowa i prez. m. Krakowa dr. J. Leo, w towarzystwie kilku radnych, dalej burmistrz Kołomyi Trachtenberg i zastępcy wszystkich znaczniejszych gmin bukowińskich. Całe miasto było ozdobione chorągwiami. W sobotę, wieczorem ratusz był iluminowany, we wszystkich świątyniach odprawiano uroczyste nabożeństwa; w obecności prezydenta kraju, duchowieństwa wszystkich obrządków, naczelników władz cywilnych i wojskowych i delegatów zamiejscowych, oraz radnych miejskich i innej publiczności, odbyła się w rezydencji Arcybiskupa oficjalna uroczystość. Mowę jubileuszowową wygłosił radny Kaindl, potem przemówił przewodniczący komitetu obywatelskiego Weiser i wręczył nową chorągiew miasta i dyplom dotyczący łańcucha burmistrzowskiego ofiarowanego przez obywatelstwo.

Po odczytaniu dyplomu odbyło się uroczyste wbicie gwoździ w chorągiew; pierwszy gwóźdź wbił z najwyższego polecenia prezydent kraju w imieniu cesarza, następnie przytwierdzono wstęgi ofiarowane przez matki chrzestne Gabrjelę v. Bleyleben, Elizę baron. Wassilko i Elwirę bar. Fürth, w imieniu zamieszkujących miasto narodowości.

Burmistrz Fürth wygłosił mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Muzyka zagrała hymn austrjacki i odezwały się wystrzały moździerzowe. — Na mowę burmistrza odpowiedział prezydent kraju Bleyleben, potem reprezentanci m. Wiednia, Lwowa i Krakowa, złożyli m. Czerniowcom życzenia.

Wczoraj w niedzielę odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, zakończone obrazem alegorycznym, tudzież uroczystem przyjęciem w ratuszu.

CHOLERA w ROSJI.

PETERSBURG. Wczoraj wydarzyło się 398 nowych zasłabnięć na cholerę. Umarło 141. Liczba dotychczasowych chorych wynosi 1427.

MANIFESTACJE POKOJOWE.

PARYŻ. Na zgromadzeniu zjednoczenia mutualistycznego departamentu Jura minister Pichon wygłosił mowę, w której podniósł, że rząd francuski życzy sobie pokoju międzynarodowego na podstawie prawa, oraz siły i godności Francji, bo inaczej pokój będzie słaby i niepewny. Według zapewnień wszystkich monarchów i naczelników państw, nic nie zagraża pokojowi w Europie, a rozmaite ugrupowania mają jedynie ten cel, by zapewnić równowagę polityczną. W końcu minister podniósł, że międzynarodowa polityka Francji w Maroko nie poniosła porażki, jak dotąd tak i nadal polityka ta powoduje się interesami Francji.

KATASTROFA PRZY WALCE BYKÓW.

PARYŻ. Dzienniki donoszą z Lizbony: W miejscowości Noita podczas walki byków nieznani sprawcy otworzyli bramę stajni byków; 22 byków rzuciło się na publiczność; 7 osób zabitych, 40 rannych.

POŻAR W PARYŻU.

PARYŻ. Pożar w centralnym urzędzie telefonicznym wybuchł wczoraj o godz. trzy kwadranse na 8 mą wieczorem w suterynach budynku. Budynek ten ma około 50 metrów szerokości i 150 długości i jest czteropiętrowym. Gutaperka i parafina, którą obleczone są druty, dostarczyły pożywienia dla ognia, który bardzo szybko się rozszerzył i ogarnął cały budynek. Musiano zarządzić natychmiastowe opróżnienie całego budynku. Gęsty dym otoczył cały gmach. Telefonistki pouciekały, niektóre z nich jeszcze ze słuchawkami w ręce. Straż pożarna wdarła się do suteren, lecz z powodu gęstego dymu trudno jej było wykryć ognisko pożaru. Równocześnie wybuchły płomienie i w wyższych piętrach budynku. Dotychczas, jak się zdaje, wszelkie usiłowania straży pożarnej były bezskuteczne. O g. 10 wieczorem ogień nie stracił jeszcze nic ze swej intensywności. Budynek cały można uważać za zupełnie stracony. Policja zapewnia, że dotychczas strat w ludziach nie ma. Usiłowania straży pożarnej skierowane są ku temu, aby ochronić główny urząd pocztowy, który oddzielony jest od urzędu telefonicznego tylko wąskim dziedzińcem.

PARYŻ. Godz. 9 wieczorem. Pożar w urzędzie centrali telefonicznej przybiera rzeczywiście charakter katastrofy. Mimo natychmiastowego przybycia straży pożarnej ogień objął pierwsze, drugie i trzecie piętro. Płomienie wystrzelają w górę słupami 10 metrowymi. Wszystkie połączenia z prowincją i zagranicą są przerwane.

PARYŻ. Godz. 10 ta wieczorem. Ogień z niezmniejszoną siłą trwa dalej. Lewe skrzydło budynku położone przy ulicy Jean Jacques Rousseau stoi jeszcze ciągle w płomieniach. Dachem wydobywają się płomienie. Straż pożarna zalewa budynek olbrzymią ilością wody. Ruch w obrębie 300 metrów zupełnie przerwany. Minister robót publicznych Barton zjawił się o godz. 10 i pół na miejscu pożaru i kazał prefektowi policji złożyć sobie sprawozdanie. Komendant policji i jeneralny sekretarz prefektury są obecni przy ogniu. Na prawem skrzydle jest ogień prawie zupełnie ugaszony. Cały materjał centrali został zniszczony, jednakże ważniejsze dokumenta zdołano przenieść w bezpieczne miejsce. Wojsko wyruszyło i utrzymuje porządek.

PARYŻ. Tylko akumulatory zdołano uratować. Ogień spowodowało krótkie spięcie.

PARYŻ. O północy udało się ugasić główne ognisko ognia. Szkody są znaczne. O godz. 1 ogień zupełnie ugaszono. Straż i wojsko wróciły do koszar.

PARYŻ. Zarząd poczt ogłasza, że prowizoryczny ruch telefoniczny z głównemi miastami, a szczególnie z Londynem, podczas godzin giełdowych, będzie utrzymany.

STRAJKI w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Rozeszła się tu pogłoska, że wśród urzędników telegraficznych panuje niezadowolenie z powodu złych płac. W urzędzie telegraficznym zapewniają, że nic o tem nie wiadomo, że jednak bądź co bądź ewentualny strejk nie naruszy służby międzynarodowej.

KONSTANTYNOPOL. Strejkujący funkcyonaryusze kolei orjentalnej odrzucili propozycję sędziego polubownego i obstają przy swych żądaniach. Końca strejku na razie przewidzieć nie można. Minister policji pośredniczy imieniem rządu.

NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie